



tekst

**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Odświeżający powiew, który dodał nowego wigoru ogólnopolskim stronom „Gościa Niedzielnego”, nie ominął także diecezjalnego dodatku. W naszej redakcji też mamy nadzieję, że nowa szata graficzna pomoże Czytelnikom poczuć się na łamach „Gościa Zielonogórsko-Gorzowskiego” jeszcze lepiej niż dotychczas i jeszcze lepiej poznawać nasz lokalny Kościół, w którym – jak wszędzie – dawne przeplata się z nowym. Wszystkiemu się przyglądamy, bo wszędzie dzieją się rzeczy interesujące i dobre. A właśnie o takich chcemy pisać.

Pięć tysięcy naszych maturzystów w Częstochowie

Nowy język, dawny cel

Przez trzydzieści lat pielgrzymka maturzystów zmieniała swą formę. Ale **jedno jest niezmiennie: modlitwa.**

Wszystko zaczęło się w 1978 roku. Od tego czasu młodzież maturalna naszej diecezji pielgrzymuje do Częstochowy. – Przed maturą młodzi mają za zawsze jakieś głębsze przemyślenia. A doskonałym miejscem do refleksji jest Jasna Góra, narodowe sanktuarium – mówi organizator pierwszej pielgrzymki ks. prałat Roman Harmaciński, ówczesny dyrektor Wydziału Nauki Katolickiej. W tym roku z maturzystami pielgrzymował bp Adam Dyczkowski. – To bardzo ważne, żeby młodzi przyjeżdżali tutaj, bo to oni są przyszłością naszej diecezji – mówił.



BPG/MAREK KEPINSKI

Z maturzystami przybyli ich nauczyciele i ponad 40 kapłanów

Niektóre elementy pielgrzymki, takie jak Msza św. czy czuwanie przed Czarną Madonną pozostają niezmiennie. Inne podążają z duchem czasu. Dziś młodzież uczestniczy w dynamicznych, wspieranych przez multimedialne pokazy i prezentacje, blokach konferencyjno-modlitewnych. – To, co proponuje się dzisiaj młodym, musi

być na wysokim poziomie. Bardzo ważna jest atrakcyjna forma przekazu – tłumaczy ks. Robert Patro, diecezjalny duszpasterz młodzieży. Najważniejszy jednak jest cel. – Modliłem się o pomoc Boga w przygotowaniu do matury i podczas samego egzaminu – mówi zielonogórski maturzysta Bartłomiej Sztul. **kk, aw**

Kolorowa szkoła katolicka



KRZYSZTOF KRÓL

27 MARCA 2008 R., ZIELONA GÓRA. Tymoteusz Ławcki (wychowanek katolickiego gimnazjum) i Agnieszka Mazur tańczą oberka. W tle: ściana wykonana przez uczniów

Szare ściany w szkole? Ależ nie! Uczniowie zielonogórskiego gimnazjum katolickiego na ostatnich warsztatach plastycznych nie tylko doskonalili swoje zdolności plastyczne, ale sami zaprojektowali i wykonali jedną ze ścian szkolnego korytarza. – Taki wystrój zostanie już na stałe. Zresztą cały korytarz jest już zaprojektowany i będzie oddawany etapami – wyjaśnia Elżbieta Sokołowska, organizatorka warsztatów. W zajęciach brało udział trzydziestu uczniów. – To świetny pomysł. Możemy się wykazać i odkryć swoje talenty. Bardzo mało szkół jest tak ciekawie ozdobionych. I nie w każdej uczniowie mają wpływ na to, jak wygląda miejsce ich nauki – mówią trzecioklasistki Edyta Ratajczak i Magdalena Napierała.

Krzysztof Król

Czterystu w morzu islamu

GORZÓW WIELKOPOLSKI. Związany z Gorzowem, pracujący w Uzbekistanie o. Andrzej Kulczycki, franciszkanin, głosił słowo Boże 30 marca w kościele pw. NMP Królowej Polski. – Chciałbym, żeby w całym Uzbekistanie było tylu katolików, co tu na jednej Mszy – mówił. Zebrana tego dnia taca pomoże w budowie jedynej kościoła w Bucharze. Będzie to jeden z pięciu kościołów na uzbeckiej ziemi. Największym jest katedra w stolicy Uzbekistanu, Taszkencie.

Zbudowali ją sto lat temu polscy zesłańcy. W liczącym ponad 27 mln obywateli kraju większość to muzułmanie. Wszystkich katolików jest tam około 400. Tworzą sześć parafii, w których pracuje 12 polskich franciszkanów. Biskupem Uzbekistanu jest też Polak, bp Jerzy Maculewicz. To pierwszy biskup katolicki w tym kraju, a jednocześnie ostatni mianowany przez Jana Pawła II. Nominację otrzymał dwa dni przed śmiercią Papieża.



Biskup Stefan Regmunt

”Dziś nie można sobie wyobrazić Kościoła bez współpracy księży ze świeckimi. I w zasadzie nikt z księży tego nie podważa. Największe trudności są z tym, jak to robić. Najczęściej spotykamy trudności natury historycznej. Świeccy – a my też byliśmy świeckimi – nie nauczyli się współpracować na polu Kościoła z duchownymi. W czasach komunistycznych wypełniali funkcje służebne, w których nie trzeba było myśleć ani dzielić się swoją koncepcją. Często ten styl przenosimy na młode pokolenie.

Konferencja duszpasterska dla proboszczów, Paradyż, 29 marca

Duch kontra nałóg

ROKITNO. Rekolekcje kapłańskie prowadził bp Antoni Długosz, biskup pomocniczy diecezji częstochowskiej i wieloletni duszpasterz narkomanów. Właśnie temat uzależnień, terapii i profilaktyki przewijał się podczas tych rekolekcji. Duszpasterzem przedstawiali go m. in. święcy: Augustyn Wiernicki, prezes gorzowskiego Stowarzyszenia im. Brata Krystyna, oraz Roman Pomianowski, psychoterapeuta z Poznania. Gośćmi byli też ks. Wojciech Miłek, dyrektor ośrodka terapii uzależnień „Anastis” w Strychach i jego podopieczni.

Pamięci Papieża

GORZÓW WLKP. Gorzowskie Stowarzyszenie im. Brata Krystyna i bydgoski Teatr Objazdowy „Artos” z okazji 3. rocznicy śmierci Jana Pawła II zorganizowały dwa spektakle słowno-muzyczne „Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II – In Memoriam”. Artyści operowi z Bydgoszczy wystąpili 30 marca w katedrze i w kościele pw. Pierwszych Męczenników Polski. Patronat nad imprezą objęli: wojewoda lubuski Helena Hatka i marszałek województwa lubuskiego Krzysztof Szymański.

Radzili o radach

PROBOSZCZOWIE pod przewodnictwem bp. Stefana Regmunta spotkali się 29 marca z ks. dr. Szymonem Sułkowskim, sekretarzem Komisji Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski, który podzielił się swoją wiedzą i doświadczeniem oraz poprowadził dyskusję na temat współpracy księży z Parafialnymi Radami Duszpasterskimi.

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI
zgg@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON 068 411 02 54
REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk
– dyrektor oddziału,
Magdalena Kozieł, Krzysztof Król

Statuetki „Człowiek Człowiekowi” rozdane

Dobra jest więcej

Jubileuszowa edycja konkursu „Człowiek Człowiekowi” odbyła się w Niedzielę Miłosierdzia Bożego w zielonogórskiej filharmonii.

W tym roku statuetkę z rąk bp. Stefana Regmunta odebrało sześciu laureatów. Wśród nich jest Ryszard Cichocki, prezes Klubu Abstynenta „Nadzieja” w Gorzowie Wlkp. – Ktoś mi kiedyś pomógł podnieść się z uzależnienia. Darmo otrzymałem i darmo chcę oddać drugiemu człowiekowi – mówi laureat. Nagrodę otrzymała także Barbara Łuniewicz, lekarz pediatra z Zielonej Góry. Od 17 lat społecznie pomaga w zielonogórskim Schronisku dla Matki i Dziecka, obejmując opieką lekarską dzieci matek przebywających w schronisku. Jako ostatnia statuetkę odebrała emerytowana nauczycielka Janina Cytlak z Jenina, która od kilkunastu lat pomaga potrzebującym ze swojej parafii. Z jej inicjatywy w domu

Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Inną laureatką z Gorzowa jest Stanisława Chojnacka. Emerytowana dyrektor szkoły jest prezesem PZC przy gorzowskiej parafii pw. Pierwszych Męczenników Polski i wolontariuszką w Centrum Charytatywnym im. Jana Pawła II.

Kolejną nagrodę otrzymała Barbara Łuniewicz, lekarz pediatra z Zielonej Góry. Od 17 lat społecznie pomaga w zielonogórskim Schronisku dla Matki i Dziecka, obejmując opieką lekarską dzieci matek przebywających w schronisku. Jako ostatnia statuetkę odebrała emerytowana nauczycielka Janina Cytlak z Jenina, która od kilkunastu lat pomaga potrzebującym ze swojej parafii. Z jej inicjatywy w domu



Laureaci z biskupem. OD LEWEJ: J. Cytlak, B. Łuniewicz, S. Chojnacka, bp S. Regmunt, R. Cichocki, B. Biegasiewicz i B. Różecka

parafialnym powstała świetlica dla dzieci, które zaprezentowały podczas uroczystości montaż słowno-muzyczny.

Statuetka jest wyróżnieniem biskupa diecezji zielonogórsko-gorzowskiej za szczególne osiągnięcia na polu działalności dobroczynnej inspirowanej ewangelicznym duchem miłości bliźniego. – Chcemy pokazać społeczeństwu, że wśród nas jest obecne nie tylko zło, ale także dobro. Tego dobra jest więcej aniżeli zła. A z tym dobrem związane są konkretne osoby – wyjaśnia bp Stefan Regmunt. W dziewięciu poprzednich edycjach wręczono 50 statuetek osobom z całej diecezji reprezentującym różne formy pracy i pomocy bliźniemu.

Już po raz trzeci odbył się Festiwal Życia

Życie to cud

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich i Diecezjalne Duszpasterstwo Rodzin od 28 do 31 marca zaprosiło zielonogórczyków do głębszej refleksji nad życiem.

Festiwal Życia to święto radości. Cywilizacja śmierci jest głośniejsza i bardziej widoczna, ale ludzie, którzy kochają życie też jest bardzo dużo. Po prostu trzeba ich obudzić i zaprosić do zademonstrowania tego – wyjaśnia organizatorka Iwona Nowak. Festiwal to inicjatywa związana z Dniem Świętości Życia, obchodzonym w Kościele wraz z uroczystością Zwiastowania Pańskiego jako odpowiedź na apel Jana Pawła II z encykliki „Evangelium vitae” oraz z Narodowym Dniem Życia, który obchodzony jest 24 marca zgodnie z uchwałą Sejmu RP z 2004 r.

W programie trzydniowego festiwalu znalazła się konferencja

„W krainie życia” dla nauczycieli i wychowawców zorganizowana przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli i Urząd Marszałkowski oraz konferencja dla mieszkańców miasta na temat „Zapłodnienie in vitro – za czy przeciw”. Jej uczestnicy mogli zapoznać się ze stanowiskiem Kościoła w tej sprawie oraz poznać inną metodę leczenia niepłodności. O zaletach naprotechnologii mówili Joanna i Arkadiusz Mazurkowie, którzy historię opisywali w numerze z 2 marca tego roku. – Naprotechnologia diagnozuje i leczy niepłodność, jest całkowicie naturalna, ekologiczna, nie ma żadnych skutków ubocznych, a także jest zgodna z katolickimi normami etycznymi i ma zdecydowanie większą skuteczność – wyliczała J. Mazurek. Poruszono także temat adopcji. O jej możliwości mówił Piotr Narowski, wieloletni pracownik Ośrodka Adopcyjno-Opiekunczego w Zielonej Górze. Głos w sprawie zabrał także obecny na konferencji bp Stefan Regmunt, który podkreślił ogromną rolę modlitwy w życiu par starających się o poczęcie dziecka.

Na zakończenie festiwalu odbyła się konferencja dla młodzieży „Wartość życia” wygłoszona przez dr. Jacka Kurzępę oraz Msza św. z Duchową Adopcją Dziecka Poczętego.



W niedzielnym „Marszu dla życia” uczestniczyło kilkaset osób



Prawo Uzbekistanu zabrania działalności duszpasterskiej poza budynkami kościelnymi. NA ZDJĘCIU: o. Andrzej w tymczasowej kaplicy w Bucharze

Nowy kościół w parafii pw. Miłosierdzia Bożego

ŻARY. Tegoroczny odpust w parafii pw. Miłosierdzia Bożego z pewnością zostanie zapamiętany na długo. Obecny na uroczystości bp Stefan Regmunt poświęcił bowiem tujejszy kościół. Tuż przed rozpoczęciem Mszy św. proboszcz ks. Tadeusz Masłowski dziękował budowniczym, projektantom i ofiarodawcom, ale w szczególności sposób swoim parafianom. – Mam wspaniałych parafian. To ich ofiarność, otwartość, praca fizyczna, wsparcie duchowe, życzliwość i pomoc sprawiły, że ten kościół mógł w ciągu siedmiu lat zostać wybudowany – mówił. W homilii biskup przypomniał o istocie Niedzieli Miłosierdzia. – To jest szczególna niedziela, kiedy

powinniśmy sobie uświadomić, że nasze życie zyskuje wartość i może się rozwinąć tylko wtedy,

kiedy zostanie powierzone opiece Bożej – powiedział. Żarska parafia powstała w 1991 roku.



Choć dokończenie budowy kościoła wymaga jeszcze wiele pracy, wierni nie kryli radości ze swojej świątyni



Zespół redakcyjny „WTZ-etki”

Waldek (z LEWEJ)
w pracowni gospodarstwa
domowego

Warsztaty Terapii Zajęciowej w Lubsku

Pracownia dla pracy

– **To jest mój drugi dom** – mówi z przekonaniem Waldek. Jest niepełnosprawny umysłowo, ale dzięki warsztatom dobrze radzi sobie w codzienności.

Najpierw Waldkowi zmarła mama, a rok temu ojciec. Został sam. – Pomogliśmy mu w otrzymaniu renty. Teraz zbieramy na remont jego mieszkania – mówi Grażyna Biernacka-Jursza, kierowniczka WTZ przy parafii Nawiedzenia NMP w Lubsku. Waldek jest dumny, że daje sobie radę, choć przyznaje, że bez wsparcia byłoby ciężko. – Gdyby nie warsztaty, to bym zginął. Mam po co rano wstawać. Ubieram się, myję i zaraz szybko wychodzę na zajęcia tutaj – tłumaczy chłopak. Najbardziej lubi wyjazdy. – Wtedy zawsze jest wesoło i coś się ciekawego dzieje – mówi. – Zajęcia na warsztatach też są ciekawe. Zmieniają się pracownie, więc nie ma czasu się nudzić – dodaje. Zadowolonych jest też dziesiętnastu pozostałych uczestników warsztatów, którzy pod okiem terapeutów i pedagogów korzystają z zajęć w pracow-

ni krawieckiej, plastycznej, informatyczno-muzycznej i gospodarstwa domowego. Mają również zajęcia z psychologiem i dogoterapię, czyli terapię z psem.

Własna gazeta

Kilkoro uczestników zajęć wydaje własną warsztatową gazetkę „WTZ-etka”. Gazeta powstaje pod okiem Agnieszki Dobrzańskiej, opiekunki pracowni komputerowo-muzycznej. – Każdy w zespole redakcyjnym wnosi tu coś innego, ma inne zdolności i predyspozycje – tłumaczy opiekunka. – Najpierw zastanawiamy się, co chcemy napisać, potem dzielimy się obowiązkami – wyjaśnia Anna Nowak, która lubi pisać reportaże. Rubryką z dowcipami i przepisami kulinarnymi zajmuje się Katarzyna Kruszyńska, a krzyżówki przygotowuje Justyna Dworska. – Dzięki gazecie nie zapominamy, co robiliśmy, i zawsze możemy do tego wrócić – mówią warsztatowi dziennikarze.

Oni nie są gorsi

– Dzisiaj osoby niepełnosprawne traktuje się o wiele lepiej niż kilka lat temu. Niepełnosprawni nie są już tak tłamszeni. Oni przecież nie są gorsi, nie są byle jacy. Po prostu są trochę inni niż my – przekonuje Grażyna Biernacka-Jursza. Twierdzi, że to zrobienie miejsca wśród zdro-

wych i sprawnych spowodowało, że w końcu niepełnosprawni mogą odnaleźć się w społeczeństwie. – Tu staramy się jak najbardziej umożliwić niepełnosprawnym usamodzielnianie, uczymy podejmować decyzje, wyrażać własne zdanie. Uczą się też, że mają prawo do swoich emocji, popełniania błędów i własnych pragnień – mówi kierowniczka. Często w pracowniach okazuje się, jakie predyspozycje i zdolności mają poszczególne osoby. – Można to potem wykorzystywać do uzawodowienia tych osób, bo to jest naszym celem – podkreśla G. Biernacka-Jursza.

Dla innych

Warsztaty działają od ośmiu lat. Są jedną z dwóch placówek

w Polsce, które działają przy parafii. – Oddaliśmy do dyspozycji niepełnosprawnych nasze parafialne obiekty. Sprawujemy nad uczestnikami warsztatów opiekę duchową, łącznie z cotygodniową katechezą – wyjaśnia ks. Marian Bumbul, proboszcz. Warsztaty są bardzo dobrze odbierane przez społeczność Lubska. Włączają się do wielu miejskich inicjatyw, m.in. miejskiej wigilii, festynów, odwiedzają podopiecznych Domu Pomocy Społecznej oraz sami organizują majówkę dla wszystkich warsztatów terapii zajęciowej w województwie lubuskim. – Chcemy nie tylko brać, ale także, na miarę naszych możliwości, dawać innym – mówi kierowniczka.

Magdalena Kozieł



W pracowni krawieckiej

Gdzie się podziały unikatki z dawnej biblioteki augustiańskiej?

Na tropie ksiąg

Żagańską bibliotekę zaliczano do wyjątkowych nawet w skali europejskiej. Z czasem część zbiorów skradziono, inne spłonęły, a wiele rarytasów jest już w innych placówkach. Niektóre dopiero wypływają na światło dzienne.

Jak zapewnia regionalista Roman Haczekiewicz, żagański księgozbiór liczący ok. 800 rękopisów nie miał wielu godnych konkurentów. Do jego rarytasów należało m.in. 12 kodeksów rękopiśmiennych Biblii, inkunabuł łaciński Pisma Świętego czy też zachowany do dziś arabski kodeks Pięcioksięgu Mojżesza z 1291 roku. Na podstawie kolejnego, starannie wykonanego spisu z lat 1795–1797 dowiadujemy się, że w bibliotece było 7362 tomów ok. 3500 autorów, głównie z dziedziny teologii, prawa i medycyny.

Im wyżej tym starsze

Salę biblioteczną zbudował pochodzący z Saksonii opat Ludolf (1394–1422). R. Haczekiewicz nadmienia, że zacząłkiem bogatego księgozbioru biblioteki klasztornej były kodeksy przywiezione przez zakonników jeszcze z Flandrii. Następnie książki były kupowane, intensywnie też działało skryptorium. Księgozbiór powiększał się także o książki z innych pracowni (głównie wrocławskich), darowizny, nabytki członków konwentu i legaty testamentowe.

Regionalista opowiada, że cenne pozycje pochodzące z XVII–XIX wieku do oryginalnego zbioru augustianów, zachowały się częściowo w wyższej części pomieszczenia. Natomiast na półkach niższej części biblioteki znajdują się głównie niemieckie książki z początku XX wieku, pozbierane z okolicznych parafialnych bibliotek. Gdzie są wcześniejsze unikatowe zbiory? Jakie wspaniałości uległy rozproszeniu?

Ubytki księgozbioru

Książnicą targaly różne koleje losu. W 1428 r. spustoszenia



W Szprotawie powstaje muzeum regionalne. Pewnie tam jest najodpowiedniejsze miejsce dla tych rękopisów – podkreśla J. Sosnowski

dokonali husyci, we znaki dały się też pożary, m.in. w 1472, 1486, 1677 i 1730 r. – Nowa era zaczęła się po kasacie dóbr zakonnych w 1811 r. – zaznacza R. Haczekiewicz. Do Wrocławia trafiło wtedy ok. 566 rękopisów, II wojnę światową przetrwało 518. Z inkunabułów przejętych przez pruską administrację (ok. 250) do dziś są we Wrocławiu zaledwie 64 księgi. W 1824 r. 151 tomów stało się własnością gimnazjum w Głogowie. Jakże są obecne losy tych ksiąg? – Nie wiadomo – mówi badacz żagańskiej historii.

Po II wojnie światowej resztki księgozbioru ulegały dalszemu rozproszeniu. Wiele dawnych dokumentów wyrzucono bądź spalono. Można było znaleźć je np. w skupie makulatury. Działacze Komitetu Opieki nad Zabytkami przy PTTK w Żaganiu w 1975 r. przejęli 26 kilogramów starych pism. Według R. Haczekiewicza część białych kruków pojechała do Zielonej Góry w ramach konserwacji... i jak dotąd nie wróciła do Żagania. Niektóre

Zapowiedzi

O aniołach

Spotkanie z ks. Piotrem Prusakiewiczem, moderatorem krajowym Bractwa św. Michała Archanioła, odbędzie się we wtorek 15 kwietnia w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Gorzowie Wlkp. Msza św. z konferencją – godz. 18.30. Następnego dnia odbędzie się dzień skupienia Rycerstwa św. Michała Archanioła w katedrze o 16.00.

Dla rodzin

Diecezjalna Pielgrzymka Rodzin do Rokitna odbędzie się w niedzielę 27 kwietnia. W programie: 9.30 – Różaniec; 10.30 – konferencja: „Wróżbiarstwo i okultyzm zagrożeniem dla wiary w rodzinie”; 12.00 – Msza św.; 14.30 – Nabożeństwo przed obrazem MB Cierpliwie Słuchającej.

Na rekolekcje

Dom „W Duchu Świętym” w Żarach-Kunicach zaprasza na rekolekcje ogólne: „**Moc w sła- bości się doskonali**” (18–20 kwietnia) i młodzieżowe „**Nie jesteś samotną wyspą – o budowaniu wzajemnych relacji**” (25–27 kwietnia). Kontakt: ks. Artur Adamczak, tel. 068 363 89 79.

Pielgrzymka

Diecezjalna Pielgrzymka Ministrantów i Lektorów do Paradyża odbędzie się w sobotę 10 maja. Początek o godz. 10.00. Informacje i zgłoszenia: ks. Robert Patro w kurii biskupiej do końca kwietnia.

Do Lourdes

Europejska Pielgrzymka Polaków do Lourdes z okazji 150-lecia objawień odbędzie się w dniach 5–13 maja. W programie diecezjalnej pielgrzymki: Ars-Lourdes-Rocamadour-Nevers-Paryż. Informacje i zapisy: Gorzów Wlkp.: ks. Andrzej Tomys, tel. 601 798 209; Głogów: ks. Leszek Okpisz, tel. 609 471 022; Zielona Góra: ks. Tomasz Nowicki, tel. 600 317 372. Zapisy do 21 kwietnia.

Zbigniew Janicki

O dzielnych kobietach



MAGDALENA KOZIEL

WSPARCIE AMAZONEK. Trudnej walki z rakiem nie trzeba przechodzić po omacku. Kobiety, które przeszły tę drogę, wiedzą z doświadczenia, że **razem jest łatwiej.**

tekst

MAGDALENA KOZIEL

mkoziel@goscniedzielny.pl

O to ja, amazonka, czyli kobieta po amputacji piersi. Z dumą niosąca bagaż swych życiowych doświadczeń – mówi Apolonia Romańczuk. Słuchającej inne kobiety zgromadzone w kościele pw. św. Stanisława Kostki w Sulechowie. – Nauczyłam się cieszyć każdą datą w kalendarzu mego życia – zapewnia Apolonia, która 9 lat temu dowiedziała się, że ma raka piersi. Składane w kościele świadectwo jest jedną z form wyjścia naprzeciw kobietom dotkniętym chorobą nowotworową. Pomysłodawczyniami tej i wielu innych inicjatyw są panie z Sulechowskiego Stowarzyszenia Amazonek.

Nasze historie

Na co dzień amazonki pomagają innym kobietom w szpitalu jako wolontariuszki i na dyżurach w siedzibach swoich stowarzyszeń. Każda z nich, zanim trafiła do amazonek, musiała przejść własną drogę.

– O guzie dowiedziałam się dzięki mammografii – mówi pani Maria z Głogowa. – Jestem trzy lata po operacji – dodaje. O amazonkach usłyszała od przychoźdzącej do szpitala wolontariuszki. Dzięki niej trafiła do Głogowskiego Stowarzyszenia Kobiet z Chorobą Nowotworową Piersi „Agata”. – Wyjeżdżamy razem na pielgrzymki, uczestniczymy w rekolekcjach, spotykamy się na ćwiczeniach i na zwykłych rozmowach przy kawie – wyjaśnia Maria i zapewnia, że dla niej takie wsparcie jest bardzo

cenne. – Człowiek jest wtedy taki przestraszony, a tu ktoś mówi: ja też to przeszłam, ty też dasz radę – dodaje Zofia z tego samego głogowskiego stowarzyszenia. Chorobę nowotworową wykryto u niej 13 lat temu.

Stanisława Smolińska na operację dziesięć lat temu zgłosiła się do szpitala z niegroźnym tłuszczakiem, który faktycznie okazał się nowotworem. Trzeba było usunąć pierś. – Odwiedziły mnie

Sulechowskie amazonki z ks. Henrykiem Wojnarem, proboszczem parafii pw. św. Stanisława Kostki

wolontariuszki amazonki. Wypędziłam je i nie chciałam z nimi rozmawiać. Po trzech dniach sama ich szukałam – opowiada. Najpierw inni pomogli jej, później ona zaczęła pomagać innym, zakładając Sulechowskie Stowarzyszenie Amazonek.



ADAM STELMACH

Głogowskie amazonki korzystają z rehabilitacji w Domu Uzdrawienia Chorych

Lekarka Ewa Filipczak-Organa z rakiem zmagają się od początku lat 90. Jako amazonka najpierw współtworzyła Legnicki Klub Amazonek, a później założyła i prowadzi głogowską „Agatę”.

Samopomoc

Stowarzyszenia zrzeszające amazonki to grupa samopomocowa pacjentów. W Polsce działa około 180 takich klubów. Wiek zrzeszonych w nich kobiet jest różny. Najmłodsze mają niewiele ponad 30 lat, najstarsze ponad 70. – Wiele kobiet jest zagubionych, niektóre są porzucone przez swoich mężów, zostają bez wsparcia i środków do życia. W stowarzyszeniu pomagamy im znaleźć pracę i odnaleźć się na nowo w rzeczywistości – tłumaczy Stanisława Smolińska. – Odwiedzamy je już w szpitalu, jako wolontariuszki, chodząc od łóżka do łóżka, rozmawiamy z nimi i mówimy, że to doświadczenie było też naszym udziałem – dodaje. Na spotkaniach w stowarzyszeniu kobiety mają możliwość uczestniczenia w zajęciach z rehabilitantem, psychologiem czy lekarzami. – Omawiamy między innymi docierające do nas informacje o nowościach na rynku farmaceutycznym. Organizuje-

MAGDALENA KOZIEL



Głogowskie amazonki w Domu Uzdrawienia Chorych organizują rekolekcje dla swych koleżanek z całej Polski. W tym roku słuchały m.in. konferencji dr. Mieczysława Guzowicza

my też spotkania z przedstawicielami Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, które informuje nas o turnusach rehabilitacyjnych czy dotacjach – wyjaśnia E. Filipczak-Organa. Zarówno sulechowskie, jak i głogowskie amazonki uczestniczą w rekolekcjach i pielgrzymkach. – Te pielgrzymkowe wyjazdy do Lichenia czy Częstochowy to dla nas czas ładowania akumulatorów na cały rok. Tutaj przed Matką możemy wyzalić się i zostawić wszystkie nasze problemy – mówi pani Stanisława.

Jestem kobietą

Wiele z kobiet po amputacji piersi ma obniżone poczucie własnej, kobiecej wartości. – Nie jest to łatwy problem. Choć w pierwszym okresie choroby nie jest on najistotniejszy. Wtedy takie rzeczy się nie liczą, ponieważ bory-

kamy się z zagrożeniem życia – wyjaśnia E. Filipczak-Organa. Często z powodu długotrwałego leczenia kobiety przestają pracować, co tym samym diametralnie pogarsza ich sytuację finansową. Wtedy sprawa seksualności i atrakcyjności spada na dalszy plan. Pojawia się jednak ponownie, gdy sytuacja zaczyna się normalizować. – Każda kobieta inaczej radzi sobie z tym problemem. Moim zdaniem, najważniejsze w tej sytuacji jest zaakceptowanie swojej choroby i swoich ograniczeń, także tych obniżających naszą atrakcyjność. Wiele z naszych koleżanek zdecydowało się także na rekonstrukcję gru-

Tu znajdziesz amazonki

Sulechowskie Stowarzyszenie Amazonek, tel. (068) 385 41 17

Głogowskie Stowarzyszenie Kobiet z Chorobą Nowotworową Piersi „Agata”, ul. Słowiańska 28, Głogów

czołu piersiowego. Medycyna proponuje dzisiaj wstawienie protezy. Jest to zabieg refundowany przez NFZ – wyjaśnia lekarka. Nie zawsze jednak tak było. – Przed laty, gdy nie było dostępnych protez, musiałyśmy sobie radzić same – wspomina amazonki. Dziś to już przeszłość. W każdym stowarzyszeniu amazonki i na oddziałach onkologii można już znaleźć informacje na temat protez czy peruk.

– O swoją kobiecość walczyłam bardzo długo. Przez parę lat nie mogłam się rozebrać i patrzeć na siebie w lustrze. Teraz akceptuję siebie i czuję się w pełni kobietą. Chcę wraz z innymi amazonkami pomagać kobietom dotkniętym chorobą nowotworową przejść przez to doświadczenie – mówi Stanisława Smolińska. Podobnie myśli i czuje wiele amazonek. ■

Od strony lekarza

**EWA FILIPCZAK-ORGANA**

GINEKOLOG I PRZEWODNICZĄCA GŁOGOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KOBIEC Z CHOROBA NOWOTWOROWA PIERSI „AGATA”

– Statystycznie największa zachorowalność na nowotwór u kobiet występuje między

45. a 52. rokiem życia, czyli w okresie przekwitania.

Najważniejsza w walce z nowotworem piersi jest profilaktyka. Samobadania piersi powinny uczyć się już młode dziewczyny. Praktyka ta, kiedy wejdzie w nawyk, przyda się w późniejszych latach. Oczywiście ważne jest również korzystanie z programu profilaktyki, który proponuje bezpłatne przesiewowe badania mammograficzne kobietom w wieku od 50. do 69. roku życia.

Każda kobieta po amputacji piersi może uzyskać orzeczenie o niepełnosprawności i korzystać z bezpłatnej rehabilitacji dla osób niepełnosprawnych. W przypadku amazonek dotyczy to zwłaszcza działania zapobiegającego powstawaniu obrzęku ręki po operowanej stronie. Amputacja piersi z czasem powoduje również zmiany w obrębie kręgosłupa. Dlatego dla amazonek bardzo ważna jest rehabilitacja ruchowa, która musi być prowadzona systematycznie, żeby ustrzec się przed niepotrzebnymi powikłaniami.

MAGDALENA KOZIEL



W dzień św. Agaty, patronki amazonek. W sulechowskim kościele Stanisława Smolińska, ze swoimi koleżankami ze stowarzyszenia, rozdaje kobietom symboliczny chleb

PANORAMA PARAFII pw. św. Jana od Krzyża w Starosiedlu

Święci, aktorzy i malarz



Andrzej Sieczkowski (z PRAWY), pracował nad drogą krzyżową kilka miesięcy

Choć wydaje się to nieprawdopodobne, **ta parafia jako jedyna w Polsce nosi wezwanie św. Jana od Krzyża**, karmelity i doktora Kościoła.

Potwierdzają to sami karmelici bosci, którzy z okazji 400-lecia ich obecności w Polsce w 2005 r. nawiązywali kontakt z parafiami pod wezwaniem świętych karmelitańskich. „Św. Jan od Krzyża ma patronat nad jedną jedyną parafią w Polsce, właśnie waszą” – pisze karmelita o. Paweł Ferko w liście do parafii. Kościół w Starosiedlu otrzymał to wezwanie po wojnie. W średniowieczu na miejscu obecnej świątyni stała inna pod wezwaniem św. Małgorzaty, którą zwano Starosiedlańską i do której pielgrzymowały męczatki z okolicz-

nych miejscowości. Inną ciekawostką jest to, że ze Starosiedla pochodzi Paul Tillich, ewangelicki teolog i filozof. Tablica upamiętniająca jego osobę znajduje się na plebanii, gdzie prawdopodobnie urodził się w 1886 r.

Słowa Świętego

Parafia pamięta także o pewnym polskim świętym. Od 19 września do 9 listopada 1939 r. w obozie przejściowym Stalag III B Amtitz w Gębicach, położonych na terenie parafii, przebywał o. Maksymilian M. Kolbe. Jak podają byli więźniowie obozu, miał on tutaj powiedzieć prorocze słowa: „Drogie dzieci, zobaczycie, jeszcze tutaj będzie Polska”. Stąd o. Maksymilian trafił do Oświęcimia, gdzie oddał życie za współwięźnia. Dziś na terenie byłego obozu utworzone jest miejsce pamięci narodowej, które nosi imię świętego. Miejscem tym opiekują się uczniowie

z podstawówki w Starosiedlu i gimnazjum w Czarnowicach. Z tego gimnazjum pochodzi odnoszący sukcesy na ogólnopolskich przeglądach i konkursach Teatr „Małe Conieco”, prowadzony przez Danutę i Krzysztofa Irisików, zaangażowanych w działalność Szkoły Nowej Ewangelizacji w Gubinie. – Staramy się, na ile możemy, wraz z teatrem uczestniczyć w życiu parafii choćby przy organizacji rekolekcji szkolnych. Ze starszą młodzieżą bierzemy też udział w innych akcjach ewangelizacyjnych na terenie diecezji – mówi Danuta Irisik.

Katecheta artystą

Parafialną rzeczywistość tworzy też Andrzej Sieczkowski, katecheta i malarz. Jeden z jego obrazów wkrótce zawiśnie w parafialnym kościele. – Maluję od dziecka. To moja pasja – mówi. Pierwszy obraz olejny namalował w czwartej klasie podstawówki. Fascynuje się malarstwem barokowym i romantyzmem. Najwięcej jednak rysuje ołówkiem, piórkiem i kredką. – Chciałem namalować coś do kościoła. Ksiądz proboszcz się zgodził i powstał obraz przedstawiający Drogę Krzyżową – opowiada.

Magdalena Kozieł

Zdaniem proboszcza



– Nasza parafia to niemal misje. Mamy z księdzem wikariuszem pod opieką dwadzieścia wsi

i pięć kościołów filialnych. Mieszkająca tu ludność pochodzi z bardzo różnych miejsc: z Rumunii, Kresów Wschodnich, centralnej Polski. Doświadczam wiele życzliwości i wsparcia wiernych we wszystkich inicjatywach parafialnych. Każda ze wsi dba o swoje kościoły. Chciałbym, by bardziej ożywiło się życie religijne, a zwłaszcza praktyka Mszy św. w dzień powszedni. Innym moim pragnieniem jest jak najlepsze zintegrowanie mieszkańców całej parafii. Na pewno sprzyjają temu nasze parafialne festyny i pielgrzymki. Chciałbym, by ludzie mieli świadomość, że jesteśmy razem odpowiedzialni za parafię i razem ją tworzymy. Wszystko, co się w niej dzieje, choć czasem w różnych kościołach, to nasze wspólne dzieło. Mamy w parafii różne różańcowe, parafialny zespół Caritas, śpiewającą grupę młodzieży i ministrantów. Ci ostatni mogą się pochwalić pierwszymi miejscami w corocznych rozgrywkach ligi ministranckiej.

Ks. Bogdan Kusiak

Urodził się w 1959 r. w Kożuchowie, święcenia przyjął w 1986 r. Był wikariuszem w Zielonej Górze, Cybince, Bledzewie, Gorzowie i Lipkach Wielkich. Proboszczem w Starosiedlu jest od 1998 r.

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE

Starosiedle	9.00, 12.00
Węgliny	10.30
Witaszków i Kopernotazy	9.00
Stragard Gubiński	11.45
	10.30

